



tekst

**MIROSŁAW JAROSZ**

redaktor wydania

**D**zięki pracy i zaradności wielu kapłanów nasze świątynie stają się coraz piękniejsze. O „Stróżach kultury” piszemy na str. VI-VII. – Teraz trzeba myśleć o tym, co zrobić, żeby te mury żyły. Żeby nie zamieniły się w muzeum – mówi ks. Jan Bagiński, proboszcz świdnickiej katedry. Advent to znakomity czas, by znowu zastanowić się nad swoją obecnością w Kościele. Obecnie to również czas świątecznych zakupów i szaleństwo „prezentomanii”. Siostry Szkolne de Notre Dame na str. IV przypominają o tym, że prezent to znak pamięci i wdzięczności dla tych, którzy są nam bliscy.

**Adwentowy dzień skupienia dziekanów**

## Dar i zadanie

**Trzy odpowiedzi, jak zrealizować hasło roku duszpasterskiego.**

**K**onferencję podczas adwentowego dnia skupienia dla dziekanów wygłosił ks. prof. Waldemar Irek, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. 1 grudnia po Mszy św., której przewodniczył bp Ignacy Dec, dziekani wysłuchali przedłożenia pt. „Życie jako dar i zadanie”. Rektor najpierw przeprowadził analizę myśli filozoficznej i teologicznej na temat godności człowieka. Podkreślił, że chrześcijanin nie może ograniczać się w pojmowaniu osoby ludzkiej do kategorii rozumności, wolności i zdolności do kochania. Musi uwzględnić perspektywę teologiczną, która zakłada Objawienie (człowiek jest koroną stworzenia i został odkupiony przez Boga).

W konfrontacji z prymitywną wizją współczesnego człowieka lansowaną przez cywilizację zachodnią Kościół powinien: głosić afirmację człowieka i świętość jego życia (wobec



**Młodszy insp. Mariusz Mikołaj wystąpił podczas konferencji dziekańskiej**

dezorientacji świata, co do kwestii, kim jest człowiek); podkreślać, że Bóg, rodzina i miłość dają stabilizację w życiu (w przeciwieństwie do świata, który wprowadza całkowitą niepewność co do jutra); zwracać uwagę na Jezusa jako zbawiciela człowieka (ponieważ świat, zamieniając wolność na samowolę, doprowadza do zniewolenia człowieka i utraty przez niego nadziei).

Swego rodzaju wprowadzeniem i uszczegółowieniem hasła duszpasterskiego „Otoczmy troską życie” był apel Mariusza Mikołaj, naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KW we Wrocławiu, który prosił, by duszpasterze zwrócili uwagę na bezpieczeństwo pieszych na drogach. W tej sprawie, za aprobatą bp. Deca, ukaże się wkrótce odezwa do wiernych. **xrt**

## Statystyki uspokajają



**Kościół w Polsce nie umiera. Od lat nie zmienia się polska religijność**

**W** niedzielę Chrystusa Króla policzono Jego polskich poddanych. Ogólnie w Polsce jest 36,6 mln katolików, którzy tworzą 10 114 parafii. Pracuje w nich 28 546 księży, w tym 22 221 diecezjalnych i 6325 zakonnych oraz 23 304 siostry zakonne i 1522 braci zakonnych. Jest też 7 diakonów stałych. W naszej diecezji mamy 185 parafii (w tym 14 zakonnych). Katolicy stanowią 98,8 proc. naszej społeczności. Uczestniczących we Mszy św. niedzielnej jest 35 proc., z czego 14 proc. przyjmuje Komunię św. (w Polsce średnio: 44,2 i 17,6 proc.). Posługuje w diecezji (dane z roku 2006) 319 księży (w tym 70 zakonnych), 480 zakonnic i 8 braci zakonnych. W 2006 r. ochrzczono 5582 osób, a 7893 bierzmowano; udzielono 6168 pierwszych Komunii św. i 2551 ślubów.

## Mamo, Tato nie parkuj na tym miejscu

**WAŁBRZYCH.** Na 3 grudnia zaplanowano w wałbrzyskim Ratuszu uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu plastycznego „Mamo, Tato nie parkuj na tym miejscu”. Konkurs odbył się w ramach V Ogólnopolskiej Kampanii Parkingowej. W tym roku szczególny nacisk położono na edukację dzieci, które skutecznie mogą zwrócić uwagę swoim rodzicom. Promując konkurs dla najmłodszych, edukuje się także dorosłych, przypominając im o przestrzeganiu prawa niezależnie od pory roku. Do Urzędu Miejskiego nadesłało 171 prac. Pierwsze 3 miejsca zajęli: Agnieszka Bajkacz i Julia Wawryszuk z Zespołu Szkół Integracyjnych oraz Karolina Więckowska z PSP nr 21.



**Autorzy konkursu chcą dotrzeć do rodziców przez dzieci**

## Warcaby niewidomych

**DUSZNIKI-ZDRÓJ.** Przez 5 dni zmagali się ze sobą zawodnicy biorący udział w II Pucharze Polski w warcabach 100-polowych niewidomych i słabowidzących.

W zawodach rozgrywanych w domu wczasowym „Rondo” wzięło udział 25 zawodników, w tym 15 mężczyzn i 10 kobiet z całej Polski.

## Plan sześćioletni

**Książ.** Modernizacja dróg powiatowych na terenie byłego województwa wałbrzyskiego, przebudowa i modernizacja III piętra w Zamku Książ, modernizacja Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu oraz przebudowa

ulic: Głównej i Piastów Śląskich to priorytety przedstawione w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym na lata 2007-2013. Zadania te uzyskały dofinansowanie w wysokości ponad 100 mln złotych.



**W ramach planu zostanie wyremontowane nieczynne dotąd III piętro Zamku Książ**

## Kardynał ufa świdniczanom

**WROCLAW-ŚWIDNICA.** Na remont świątyni w Powiewiórcu 25 listopada wpłynęło 50 tys. zł. Pieniądze pochodzą od W. Siemińskiego, prezesa Wrocławskiej Izby Gospodarczej. 21 listopada otrzymał je kard. Gulbinowicz, który zaraz oddał kuferek pełen banknotów Ireneuszowi Pałacowi, wiceprezydentowi Świdnicy. – Wy prowadzicie akcję, więc wy zajmijcie się pieniędzmi – stwierdził purpurat, dodając: – Mój dziadek był piłsudczykiem, takim do grobowej deski. Cieszę się, że tuż po obchodach 11 listopada możemy włączyć się w wielkie dziękczynienie Bogu za niepodległość naszej ojczyzny. Nie wiadomo, czy w tym roku obchodzilibyśmy 90. rocznicę odzyskania wolności, gdyby nie Józef Piłsudski. A on był chrzczony w Powiewiórcu. Dlatego dziękuję wszystkim, którzy wspierają to dzieło, którzy darowują na tę świątynię swój grosz – mówił wzruszony. I. Pałac zapowiedział: – Musimy pamiętać, że kwota, jaka jest potrzebna na wyremontowanie dachu, to ok. 160 tys. zł. Chcemy więc starać się o fundusze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – zapowiada wiceprezydent Ireneusz Pałac.



**Kardynał Gulbinowicz zainicjował akcję ratowania kościoła w Powiewiórcu**

## Nagrody kulturalne

**ŚWIDNICA.** Prezydent Świdnicy przyznał nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Komisja rozpatrywała pięć kandydatur. Zaproponowała nagrody dla dwóch osób. Nominowanego przez Muzeum Dawnego Kupiectwa Edmunda Nawrockiego oraz kandydata Komisji Kultury, Sportu i Współpracy Międzynarodowej Rady Miejskiej Marka Stadnickiego. Pierwszą nagrodę w wys. 5 tys. zł jednogłośnie przyznano Edmundowi Nawrockiemu za dotychczasową działalność. Edmund Nawrocki jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez wiele lat był nauczycielem w Liceum Pedagogicznym. Jego pasją jest poznawanie i popularyzowanie

historii Świdnicy. Przez kilkadziesiąt lat zgromadził jeden z największych zbiorów materiałów historycznych dotyczących miasta i regionu. Jest autorem kilku książek i kilkuset artykułów prasowych. Drugą nagrodę w wys. 3 tys. zł za upowszechnianie kultury poprzez realizację autorskiego projektu „Piękne, malownicze, urzekające” przyznano Markowi Stadnickiemu.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,  
ul. Wałbrzyska 41  
TELEFON 074 853 13 79  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

## Polsko-ukraińska współpraca

**WAŁBRZYCH—BORYSŁAW.** Rada miejska Wałbrzycha podjęła uchwałę w sprawie nawiązania współpracy pomiędzy miastami Wałbrzycha i Borysław na Ukrainie. Borysław położony jest na Ukrainie w obwodzie lwowskim. Obecnie liczy ok. 37 tys. mieszkańców. Od chwili powstania (XIV w.) do 1945 roku znajdował się w granicach Polski. Po zakończeniu II wojny światowej i włączeniu do

ZSRR poddany został masowym deportacjom polskiej ludności, z której znaczna część trafiła do Wałbrzycha, kładąc ogromne zasługi w budowie powojennego oblicza miasta. Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, dzięki staraniom Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej, podjęte zostały szerokie kontakty pomiędzy mieszkańcami Wałbrzycha i Borysławia.

## Nowa koncepcja zagospodarowania

**NOWA RUDA.** Dwa najwyższe wznesienia na obszarze Nowej Rudy będą służyć turystyce oraz wypoczynkowi. Na Górze św. Anny przewidziano rozbudowę istniejącego kompleksu o kolejne schronisko i parking samochodowy oraz udostępnienie wieży widokowej. W sąsiedztwie rezerwyje się tereny na budownictwo pensjonatowe i mieszkalno-

-usługowe. Do tego mają dojść urządzenia sportowe i rekreacyjne, w tym wyciągi narciarskie oraz tor saneczkowy. Niewykluczone, że utworzy się zbiorniki wodne. Cały obszar ma służyć turystyce pieszej i rowerowej, turystyce konnej, narciarstwu biegowemu. Podobne funkcje władze miejskie przewidziały dla Góry Wszystkich Świętych.

## Dodatkowe pieniądze na remonty zabytków

**ŚWIDNICA.** 108 tys. zł dołoży miasto do remontów świdnickich zabytków. Zgodnie z decyzją władz, pieniądze w wys. 10, 40 i 58 tys. zł trafią do wspólnot mieszkaniowych z Rynku, ul. Grodzkiej i ul. Kazimierza Pułaskiego. W 2008 roku na

prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy obiektach, wpisanych do rejestru zabytków, miasto przeznaczyło już prawie 400 tys. zł. Tegoroczne dotacje nie są przyznawane w drodze konkursu, a uchwał Rady Miejskiej w Świdnicy.

## Będę olimpijczykiem



Zwycięska drużyna z Ołdrzychowic

## Fizyka w kościele

**PISZKOWICE.** Uczniowie z SP w Bierkowicach dzięki F. Hulbójowi poznali budowę największego instrumentu muzycznego, czyli organów. W kościele w Piszkowicach instrument ten ma prawie sto lat. Został wykonany przez R. Goebela z Łądka-Zdroju. Organy mają 15 głosów, czyli ponad 900 piszczałek drewnianych i metalowych. Jest to więc bardzo skomplikowany i rozbudowany

instrument. Ponadto składają się z 5 części: szafy organowej, umieszczonych w niej piszczałek, traktury (która uruchamia piszczałki), stołu gry i systemu doprowadzającego powietrze. Uczniowie mieli okazję do gry na organach, dotykania wszystkich elementów, a nawet wejścia do wnętrza. Tak w kościele odbyła się ciekawa lekcja fizyki, muzyki, historii i religii.



Piszkowickie organy wymagają kosztownego remontu

**WOJBÓRZ.** Gimnazjum Publiczne w ramach cyklu „Będę olimpijczykiem” zorganizowało turniej sportowy dla SP Gminy Kłodzko. Imprezę odwiedził brązowy medalista Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio z roku 1964 w wadze lekkośredniej Józef Grzesiak. O nagrodę (wyjazd 6 grudnia na finał imprezy do Wrocławia) walczyło osiem mocnych ekip. Drużyny rywalizowały w pokonywaniu różnego rodzaju torów przeszkód. Każda szkoła przygotowała minimum trzy plakaty o tematyce sportowo-zdrowotnej, stoisko promujące swoją szkołę

oraz stojący billboard. Podczas zawodów była możliwość wzięcia udziału w loterii fantowej na rzecz funduszu stypendialnego im. Grzegorza Ciechowskiego, zwiedzenia stoiska filii Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko, firm ubezpieczeniowych, polisy i banków. Oferowano także bezpłatne badania cukrzycy i ciśnienia oraz degustację regionalnej żywności przygotowanej przez Koło Gospodyń Wiejskich „Wojborzanki”. We wrocławskim finale imprezy weźmie udział SP z Ołdrzychowic Kłodzkich. Drugie miejsce zajął Wojbórz, a trzecie Bierkowice.



ZDJEŃCA MIROSŁAW JAROSZ

Smakołyki Sióstr Szkolnych de Notre Dame ze Świebodzic

## Piernikowe święta

Ile radości może sprawić **kawałek maleńkiego piernika**, wie tylko ten, komu kiedyś tego zabrakło.

Koniec listopada. Już od wejścia w domy zakonnych Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Świebodzicach czuć świąteczne zapachy. To pierniki pieczone przez siostry jako podziękowanie za udzielaną im pomoc.

### Aby nie brakło

Siostry są w Świebodzicach od 109 lat. Od 50 lat prowadzą dom pomocy społecznej dla dzieci. – W ciągu całego roku bardzo wiele osób nam pomaga – wyjaśnia s. Olga Bąkowska, która osobiście zajmuje się wypiekami pierników. – Podczas świąt zawsze staramy się wszystkim naszym dobroczyńcom dziękować, choćby przez taki niewielki upominek, jakim jest piernikowa szopka.

Tradycja pieczenia świątecznych pierników w zgromadzeniu ma bardzo wiele lat, a zaczęła się jeszcze w Niemczech, gdzie powstało zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Przepis jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, jednak cały czas podlega modyfikacjom. – Niby robimy takie same pierniki, ale każdej wychodzi inny smak – mówi s. Olga. – Każda dodaje coś od siebie. Ważne są tu przyprawy. Można korzystać z gotowych, ale ostatnio nie są one najlepszej jakości, więc lepiej samemu zrobić taką mieszankę. Potrzebne są do tego gałka muskatowa, cynamon, goździki oraz imbir.

W klasztornej kuchni stoją dziesiątki szopek różnej wielkości.

– Nie wszystkie są duże, zrobiłam też kilkadziesiąt małych, a to dlatego, że jak największej liczbie osób chcemy sprawić radość. Chciałam, żeby każdy choć taki mały prezentik miał na święta – opowiada s. Olga. – Kiedy zmarła moja mama, zostaliśmy z bratem sami. Była wtedy Wielkanoc i bardzo chcieliśmy, by na naszym stole pojawił się jak zawsze baranek. Niestety, były wtedy ciężkie czasy stanu wojennego i tego upragnionego baranka nigdzie nie dostaliśmy. Wtedy sobie postanowiłam, że jeżeli coś kiedyś będę umiała zrobić, to bardzo będę się starała, by ludziom nie zabrakło tych świątecznych znaków. Teraz, po latach, mam taką możliwość, więc pomimo wielkiej ilości pracy i trudu, jakiego wymagają wypieki, z ochotą robię te szopki.

### Wizytówka Świebodzic

Jak powstają piernikowe szopki? Ciasto piernikowe wycinamy formą dowolnego kształtu. Przekładamy je na blachę wysmarowaną tłuszczem i wkładamy do rozgrzanego piekarnika. Pieczemy kilkanaście minut. W ten sposób powstają poszczególne części. Spoiwem łączącym kawałki jest lukier. Cała szopka wykonana jest z elementów jadalnych: paluszki, lukier, ciasteczka, wafle, żelki. Wyjątkiem jest obrazek Świętej Rodziny, czasami również własnoręcznie malowany przez siostry.

S. Olga przygotowała w tym roku ponad 15 kilogramów ciasta piernikowego, a powstało z niego około 170 szopek. Przy pieczeniu i dekorowaniu spędziła kilka dni. – Dotychczas takie świąteczne upominki zgodnie z naszą tradycją

**Czekając przez miesiąc na Boże Narodzenie, piernikowe szopki nabierają korzennego smaku**

**PONIŻEJ: S. Olga całe ciasto miesza ręcznie. Tylko w ten sposób można uzyskać jego właściwą konsystencję**



piekłyśmy jedynie dla naszych dobrodziejów – mówi s. Anita Hamelik, dyrektorka domu. – Jednak w tym roku Urząd Miejski zachęcił nas, by część z tych pierników pojawiła się również na świątecznym jarmarku. Przygotowałyśmy zatem dużo więcej pierników niż zwykle. Jednak już widzimy, że zainteresowanie jest większe niż nasze możliwości, bo pierniki robimy domowym sposobem w naszej małej kuchni. Więc dla wszystkich na pewno nie starczy. Pracujemy jednak z urzędem miasta i starostwem powiatowym nad tym, by w przyszłym roku stworzyć z naszych pierników produkt regionalny. Jednak całą produkcją i rozprowadzaniem zajmie się już Stowarzyszenie Charytatywno-Opiekuńcze im. bł. Marii Teresy Gerhardinger powstałe przy naszym domu. Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy mieli małą kawiarenkę, w której będziemy sprzedawać nasze produkty. Marzy nam się również, by połączyć to z aktywizacją zawodową niepełnosprawnych, naszych podopiecznych. Myślę, że wszyscy na tym zyskają.

**Mirosław Jarosz**

### Z historii piernika

Nazwa „piernik” wywodzi się od staropolskiego słowa „pierny”, co oznaczało pieprzny. Pierwotnie był wielkim luksusem. Pieczony był w miastach hanzeatyckich z dostarczanych przez kupców przypraw korzennych i bakalię, a potem często pierniki eksportowano w głąb krajów macierzystych. W Toruniu wypiekano już w XVII w. słynne katarzynki. Ze względu na to, że był to towar eksportowy, wysyłany w odległe miejsca, piernik został tak pomyślany, aby przetrwać długie podróże. Swoją trwałość zawdzięcza z jednej strony silnemu „wsadowi” przypraw korzennych, a z drugiej – twardości i suchości. Można go przechowywać w zimnym i suchym miejscu nawet parę miesięcy. W Polsce piernik przyjął się w połowie XVIII wieku i był, podobnie jak w innych krajach, symbolem dobrobytu i wysokiego statusu społecznego.

(źródło: Wikipedia)

Kościół św. Józefa w Świdnicy

# Nowy Willmann?



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Biskup  
Ignacy Dec**

Kościół potrzebuje ludzi, którzy nie traktują wiary wyłącznie jako sprawy prywatnej i nie wahają się wnosić zacytowanego Ewangelii w rzeczywistość relacji międzyludzkich i w działalność rozmaitych instytucji publicznych. Trzeba więc, by katolicy świeccy, którzy w okresie minionych lat próby dali tyle dowodów ofiarności i przywiązania do Kościoła, dzisiaj, na progu nowej epoki historii naszej ojczyzny, z nowym zapałem i zaangażowaniem przyjęli to Chrystusowe zaproszenie, by zajęli w Kościele swoje miejsce, jakie przysługuje im na mocy sakramentów chrztu i bierzmowania. Wypełniając testament sługi Bożego Jana Pawła II, jako wasz biskup, zachęcam więc, aby w każdej parafii naszej diecezji powołano grupy inicjatywne Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a także Eucharystycznego Ruchu Młodych. Niech te organizacje, zrzeszające prawdziwych świadków Chrystusa, przyczyniają się do odnowy moralnej naszych parafii, lokalnych środowisk i stają się prawdziwą kuznią formacji wiernych, którzy będą podejmować dzieła apostołskie dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

23.11.2008 r., z listu do wiernych

Podczas renowacji kaplicy **odkryto zaskakujące dzieło.**

**K**ościół św. Józefa to jeden z najcenniejszych i najciekawszych obiektów reprezentujących manierizm na Dolnym Śląsku. Nie dziwi zatem, że znalazł się na „Szlaku Michaela Willmanna”.

Podczas opisywania kościoła organizatorzy świdnickiego wariantu projektu Szlaku Sakralnej Sztuki Barokowej zwrócili uwagę na fresk znajdujący się w remontowanej przykościelnej kaplicy. Okazało się, że ten jeden odbiega swoim artystycznym od pozostałych ośmiu dziewiętnastowiecznych malowideł. Jego rysunek, paleta barw i kompozycja znakomicie przewyższają swoim kunsztem późniejsze dzieła zdobiące sufit kaplicy. Wyjątkowość fresku potwierdza kierowniczka prac konserwatorskich trwających w kaplicy. – Pobraliśmy już próbki pigmentów i wysłaliśmy do laboratorium – mówi Aleksandra Popławska. – Wyniki powinny nam odpowiedzieć, w jakim czasie powstało to malowidło. Już teraz można mieć podejrzenie, że obraz „Pokłon Trzech Króli” pochodzi ze szkoły willmannowskiej. Wskazuje na to czerwony rysunek postaci – dopowiada.

xrt



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Urszula Wójcik podczas prac sztukatorskich przy „Pokłonie Trzech Króli”**

Świdnica najlepiej rządzonym miastem

## Strzał w dziesiątkę

Biskupie miasto ma **powody do dumy** – rządzi w nim jeden z najlepszych prezydentów Polski.

**T**ygodnik „Newsweek Polska” ogłosił ranking 108 polskich miast, w których rządzą prezydenci (powyżej 50 tys. mieszkańców). – Świdnica wyrasta na gospodarczego lidera Dolnego Śląska – uznała redakcja tygodnika i zaliczyła prezydenta Świdnicy Wojciecha Murdzka do grona najlepszych prezydentów polskich miast. Świdnicki prezydent znalazł się w pierwszej dziesiątce. – To prawdziwy strzał w dziesiątkę – śmieje się prezydent

**Połowa drugiej kadencji przynosi powody do zadowolenia**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Świdnicy i dodaje: – Ranking traktuję jako duże wyróżnienie, ponieważ w tyle zostawiliśmy wielu wielkich i znanych konkurentów. Nie jest to moja zasługa, ale współpracowników, bez których dobre noty nie byłyby możliwe. Na tak dobre wyniki pracowali wszyscy świdniczanie i dlatego możemy być dumni, że zostaliśmy dostrzeżeni – podkreślał.

W pierwszej dziesiątce znaleźli się wódcy kolejno: Krosna, Wrocławia, Rzeszowa, Świnoujścia, Gorzowa Wielkopolskiego, Elbląga, Rybnika, Gdyni, Jeleniej Góry i Świdnicy. – W rankingu badano budżet, wydatki na inwestycje, stopę bezrobocia, pozyskiwanie funduszy unijnych czy też komunikację z mieszkańcami, a także działania, które poprawiają jakość życia mieszkańców – dodaje Stefan Augustyna, rzecznik świdnickiego magistratu.

xrt

# Stróże kultury

## RENOWACJE KOŚCIOŁÓW.

Ksiądz nie musi się  
na wszystkim znać.  
**Musi jednak znać  
ludzi.**

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**S**kończyła się partyzantka – mówi ks. Jan Bagiński, proboszcz świdnickiej katedry. Wchodzimy na tzw. chór mieszczański. Oglądamy efekt prac przy potężnym oknie witrażowym i framudze niewielkiego okienka, które być może było kiedyś sakramentarium. Duchowny ma bogate doświadczenie w zdobywaniu pieniędzy na remont kościoła. Odkań pracuje w Świdnicy, co roku realizuje kolejne etapy restauracji świątyni i jej wyposażenia. Dzisiaj jednak nie potrafi powiedzieć, które osiągnięcie uważa za najważniejsze. – Do piękniejących murów można przywyknąć – wyjaśnia katedralny prałat. – Teraz trzeba myśleć o tym, co zrobić, żeby te mury żyły. Żeby nie zamieniły się w muzeum – dodaje.

### Miliony złotych

ocaliły niejedną kościół od ruiny. Tak było z katedrą. Tak też dosłownie stało się w przypadku kościoła pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich. – Ksiądz miał do wyboru: albo podejmuje ryzyko remontu, albo grozi mu zawal – mówi Kazimierz Figzał, inżynier pilotujący sprawę remontu dachu i sklepienia nad kościelnym prezbiterium. Tłumaczy przy tym, że jeszcze miesiąc czy dwa, a komisja budowlana mogła zamknąć kościół, który groził zawaleniem. – Jak to się stało, że dotychczas nie wykonano koniecznych robót? – Parafii nie stać na takie inwestycje



**Ks. prałat Jan Bagiński z kratą, jaka ma być zamontowana na katedralnym tzw. chórze mieszczańskim**

– wyjaśnia ks. Marian Mądry, proboszcz. Projekt ratowania prezbiterium opiewa na sumę 931 tysięcy 237 złotych i 36 groszy. – Dopiero kiedy obiektowi groziła katastrofa budowlana, zlitowano się i otrzymaliśmy pieniądze – mówi i pokazuje grubą teczkę z dokumentacją, której domaga się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – To wszystko po to, by dostać siedemset tysięcy złotych. – Brakującą kwotę uezbiieraliśmy dzięki dotacjom Urzędu Miasta Ząbkowice Śląskie (150 tysięcy

złotych), naszego Banku Spółdzielczego (12 tysięcy złotych) i parafian – wylicza.

### A co z tym ryzykiem?

– dopytuję inżyniera. Okazuje się, że pieniądze, które otrzymała parafia we wrześniu, trzeba było wydać do końca listopada. – To jest paranoja – skarży się Kazimierz Figzał. – Jak znaleźć firmę, która wykona poważny remont w tak krótkim czasie? Udało nam się, jednak przy najmniejszych komplikacjach czy nieterminowości ryzykowaliśmy

konieczność oddania przyznanego pieniędzy.

– To prawda, jestem bardzo zmęczony napięciem, jakie towarzyszy pracom – mówi ks. Mądry. – Tym bardziej że w miarę postępu prac odkrywaliśmy nowe zadania. Niby wszyscy wiedzą, że tak jest, ale potem, przy rozliczeniu dotacji, nikogo to nie obchodzi. Mamy obowiązek dotrzymania terminów – i już.

O podobnych problemach wspomina ks. Rafał Kozłowski, proboszcz z Kamieńca Ząbkowickiego. Tamtejszy pocysterski kościół doczekał się remontu syjącej się fasady. Dzisiaj zachodnia ściana wygląda imponująco, jednak kosztowała nie tylko 900 tysięcy złotych (ministerstwo dało 750 tys.), ale i wielki wysiłek ze strony parafian. Licząca zaledwie dwa i pół tysiąca osób wspólnota przez cały rok zbierała pieniądze na tzw. wkład własny, wymagany od inwestora ze strony ministerstwa. – Niestety, w budżecie gminy nie znalazła się ani jedna złotówka na wsparcie remontu najcenniejszego obiektu zabytkowego gminy – zauważa proboszcz.

– Z nieoficjalnych źródeł dowiedziałem się, że tegoroczne opóźnienia w wydawaniu decyzji o przyznaniu dotacji wynikają z opieszałości pracy ministerialnych urzędników. Dopiero w maju zebrano komisję, która miała rozpatrywać dwa tysiące wniosków – mówi ks. Bagiński. – Rozmawiałem w tej sprawie z ministrem Zdrojewskim. Obiecał, że w tym roku procedura zostanie przyspieszona – dodaje.

### Bez ludzi ani rusz

– wraca do tematu ks. Mądry. Kiedy wertuje stopy papierów tworzących projekt remontu, przyznaje, że nigdy nie byłby w stanie przygotować takiej dokumentacji bez pomocy życzliwych ludzi. – Przecież my się na tym zupełnie nie znamy – mówi o księżach. Z drugiej strony



**Ks. prałat Marian Mądry przy konserwacji unikatowego pomnika św. Jana Nepomucena**

bez podpisu proboszcza, który reprezentuje parafię jako inwestora, nic się nie działo. – W tym sensie wszystko jest po staremu – komentuje ks. Bagiński. – Za Peleru ksiądz załatwiał cement i cegły, jeździł kombinować dachówkę albo blachę, umawiał się z kierownikami i dyrektorami. Dzisiaj nie zwraca sobie głowy materiałami, ale bierze odpowiedzialność za procedury obowiązujące przy ubieganiu się o jakiegokolwiek dotacje. – Zresztą niepotrzebne jest, żeby ksiądz był też budowlanцем – dodaje inżynier Zdzisław Deutchmann, nadzorujący prace w katedrze. – Kiedy rozmawiamy o następnych etapach remontu, zawsze podziwiam pokorę naszego prałata. On ufa fachowcom. To jest mądre – kończy.

Nie ma co ukrywać, bez życliwych dla sprawy urzędników o pieniądze bardzo trudno. Przekonał się o tym na własnej skórze proboszcz katedry. W tym roku, po raz pierwszy od kilku lat, świdnicki kościół nie otrzymał z ministerstwa ani złotówki. – Z wysoko postawionych cieszymy się życzliwością tylko naszej Rady Miasta. Za poprzedniej władzy wspierał nas minister Ujazdowski, pomagał poseł Wawryniewicz. Sądząc po owocach, w obecnej ekipie rządzącej



**Ks. prałat Rafał Kozłowski przy czterometrowej rzeźbie św. Józefa, znajdującej się na szczycie kościelnej fasady**

nie mamy już przyjaciół – mówi prałat Bagiński.

Za to prałat Mądry zastrzega: – My możemy liczyć na naszego senatora, Stanisława Jurcewicza. Wstawia się za nami, gdzie tylko jego słowo może coś znaczyć.

Natomiast prałat z Kamieńca przyznaje, że po złożeniu wniosku do ministerstwa także ubiegał się o wstawiennictwo. Ale samego Pana Boga. Skutecznie. – O dotację prosiliśmy po raz pierwszy i ją otrzymaliśmy – cieszy się.

W tym roku sto pięć milionów złotych rozdzielono wśród dwustu wnioskodawców.

### To nasz obowiązek

– mówią ludzie pomagający proboszczom w ubieganiu się o rządowe dotacje. Zarówno inżynier Deutchmann, jak i inżynier Figzał usprawiedliwiają swoje zaangażowanie, zaczynają w ten sam sposób: – Tutaj zostałem ochrzczony i przyjmowałem kolejne sakramenty, tutaj prawdopodobnie odbędzie się mój pogrzeb, więc nie mogę nie pomóc w ratowaniu mojego kościoła.

Obowiązek pomocy spoczywa także na ministerstwie i samorządach. – Czasami pytają, dlaczego takie pieniądze idą na remonty kościołów – mówi świdnicki inżynier. – Tak naprawdę one nie idą na kościoły jako miejsca kultu, ale na zabytki tworzące spuściznę naszego narodu – wyjaśnia. – Co więcej, ratowanie zabytków, które są w zarządzie Kościoła, odbywa się mniejszym kosztem, niż gdyby to były obiekty państwowe. Po pierwsze zawsze wymagany jest od parafii wkład własny. Po drugie nikt nie płaci specjalnej pensji proboszczowi, który pracuje przy ratowaniu zabytków od zniszczenia.

Jest jeszcze Pan Bóg. – Skoro kościół jest Jego domem, Jego własnością, On także bierze odpowiedzialność za jego stan – uśmiecha się prałat Bagiński. – Doszliśmy do takiego wniosku z panem inżynierem po tylu latach opieki nad kościołem katedralnym. Wielokrotnie przekonaliśmy się, że bez Bożego natchnienia i błogosławieństwa niewiele byśmy zdziałali. Dobrze, że mamy Go po naszej stronie – dodaje.

Wałbrzych walczy z narkomanią i alkoholizmem

# Jest trochę lepiej

Wałbrzyscy radni przyjęli program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii w roku 2009.

**C**o roku samorządowcy mają obowiązek określenia zadań, jakie w związku z patologią alkoholizmu i narkomanii stoją przed nimi. Po rozpoznaniu skali problemu na swoim terenie opracowują system, który ma zjawisku zapobiegać i go rozwiązywać. Do jego realizacji mogą zaprosić organizacje pozarządowe, kościoły i związki wyznaniowe. Muszą też wskazać koszty oraz źródła finansowania swoich zamierzeń. W Wałbrzychu, największym mieście diecezji, ustalenia już zapadły.

## Ankieta powie ci prawdę

Raz na dwa lata są prowadzone badania pod nazwą „Wdrażanie i ewaluacja programów profilaktyki środowiskowej, monitorowanie problemów alkoholowych i narkotycznych na terenie miasta Wałbrzycha w 2008 roku”. Oto wnioski: obniża się średni poziom wskaźników problemów alkoholowych, u gimnazjalistów zauważono zahamowanie tendencji wzrostowej spożycia alkoholu. Niestety, problemy alkoholowe mają nadal tendencję wzrostową w rejonach: Nowe Miasto, Gaj, Lubiechów, Biały Kamień i Poniatów. Poza tym badania wykazały, że największym powodem cieszą się piwo i wino. Pierwsze oznaki poprawy stanu problemu alkoholowego w Wałbrzychu powiązane są z polepszeniem się warunków socjalnych rodzin oraz pierwszymi efektami działań prewencyjno-profilaktycznych.

Natomiast problemy narkotyczne w mieście uległy przemieszczeniu i występują obecnie w mniejszym nasileniu w rejonach: Podzamcze, Sobięcin, Biały Kamień i Gaj, w dalszym ciągu występuje okresowa penetracja okolic szkół (głównie gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych) przez dealerów narkotykowych. Ankieterzy zauważyli spadek popularności narkotyków wśród młodzieży. W obiegu dominuje cannabis, wzrasta udział amfetaminy i ekstazy, pojawiają się częściej grzyby halucynogenne, zmalała liczba opiatów.

## Zmierz się z alkoholizmem

Na walkę z alkoholizmem Rada Miasta chce przeznaczyć milion dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych. Pieniądze mają pochodzić



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Wałbrzyskanie chcą nie tylko pomagać alkoholikom i narkomanom, ale także zapobiegać uzależnieniom**

przede wszystkim z pozwoleń na handel alkoholem. Radni chcą zwiększenia dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu. Zamierzają też pomagać rodzinom z problemem alkoholowym przez porady psychospołeczne i prawne, a w szczególności chroniąc je przed przemocą w rodzinie. W Wałbrzychu nadal będą prowadzone akcje profilaktyczne i edukacyjne w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii (w tym prowadzenie pozalekcyjnych zajęć sportowych oraz dożywanie dzieci uczestniczących w pozalekcyjnych programach opiekuńczo-wychowawczych i socjoterapeutycznych). Radni zdają sobie sprawę z pomocy, jaką uzyskują od instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służących rozwiązywaniu problemów alkoholowych, dlatego będą ich wspierać.

## Stawić czoła narkomanii

Z przyjętych założeń wynika, że walka z narkomanią ma polegać na kontynuacji profilaktyki w SP i gimnazjach, szczególnie w rejonach podwyższonego ryzyka. Przy czym zależy radnym, by uruchomić programy informacyjne dla rodziców. W konkursach programowych mają być preferowane pomysły skierowane do młodzieży szkół zawodowych i liceów profilowanych. Policja i Straż Miejska mają jeszcze pilniej rozpoznawać i eliminować z okolic szkół dealerów narkotykowych. Zauważono też konieczność dalszego szkolenia kadry związanej z walką i przeciwdziałaniem narkomanii. Natomiast programy skierowane

do młodzieży mają w nowoczesny sposób zachęcać ją do trzeźwego życia. Nadal będzie rozwijana konieczna pomoc psychospołeczna i prawna rodzinom dotkniętym narkomanią.

xrt

## Koszt pomocy i profilaktyki

- 375 000 zł** – usługi świadczone w środowiskowych świetlicach opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych przez organizacje pozarządowe.
- 200 000 zł** – na zadania przekazane do realizacji instytucjom, organizacjom pozarządowym, kościołom i związkom wyznaniowym, osobom fizycznym.
- 190 000 zł** – na programy profilaktyczno-edukacyjne dla dzieci i młodzieży z rodzin z problemem alkoholowym.
- 108 000 zł** – dla świetlic socjoterapeutycznych.
- 80 000 zł** – realizacja programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie wraz z zapewnieniem miejsc noclegowych.
- 80 000 zł** – wspieranie działalności ruchów samopomocowych i środowisk trzeźwościowych, w tym wspieranie tworzenia Klubów Abstynenta.
- 23 000 zł** – na internetowy punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych i współuzależnionych.